Nr. 5. W Kolbuszowej, dnia 19. marca 1913. Rocznik I.

POWIATOWY Dziennik Urzędowy

C. K. STAROSTWA, C. K. RADY SZKOLNEJ OKRĘGOWEJ i WYDZIAŁU RADY POWIATOWEJ w KOLBUSZOWEJ.

WYCHODZI W MIARĘ POTRZEBY raz lub dwa razy każdego miesiąca.

PRENUMERATĘ Kor 5 rocznie należy nadsyłać wprost do c. k. Starostwa w Kolbuszowej.

L. 887/Rso. W Kolbuszowej dnia 18. marca 1913.

Przymus szkolny.

OKÓLNIK

do wszystkich Zarządów szkół, Rad szkolnych miejscowych i Zw. gm. w powiecie kolbuszowskim.

Ze sprawozdań wizytacyjnych c. k. okręgowego Inspektora szkół z przykrością powzięła c. k. Rada szkolna okręgowa, że frekwencya w wielu szkołach wprost urąga liczbie dzieci, obowiązanych do uczęszczania na naukę.

Przyczyna z'ego tkwi w pierwszym rzędzie w rodzicach, którzy nie oceniając dobrodziejstwa nauki, albo z rozmyslu nie posyłają dzieci do szkoły, albo też pobłażliwie zezwalają, by dzieci bez powodu pozostawały w domu.

Nie można przemilczeć i tej okoliczności, że w wielu wypadkach współwina ciąży także na Zarządach szkół, Radach szkolnych miejscowych i Zwierzchnościach gminnych, które nie stosując się do obowiązujących ustaw, przepisów i rozporządzeń w sprawie przymusu szkolnego, tem samem popierają obojętność w posyłaniu dzieci do szkoły.

Po myśli art. 35. ustawy z dnia 23. maja 1895. Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 57 obowiązany jest nauczyciel co miesiąc przedkładać c. k. Radzie szkolnej okręgowej wykaz dzieci szkołę zaniedbujących.

Niektóre jednak Zarządy szkół nie czynią tego bądź to z opieszałości, bądź też nie chcąc sobie zrażać ludności.

Reskryptem z dnia 29. sierpnia 1895 L. 453/pr c. k. Rada Szkolna krajowa zwraca uwagę nauczycieli, że, jeżeli wszyscy bez wyjątku spełniać będą ten obowiązek, ludność zrozumie łatwo, że spełniają obowiązek, i nie weźmie im tego za złe.

Gdyby niektórzy obowiązku tego zaniedbywali a władza tolerowała to nadużycie, wówczas niewątpliwie na innych nauczycieli spadłoby niepotrzebne odium ze strony ludności.

Przytoczonym reskryptem poleciła c. k. krajowa Rada Szkolna nauczycieli, zaniedbujących przesyłania wykazów lub uwalniających dzieci samowolnie od nauki szkolnej, upomnieć na piśmie, a za drugim razem pociągnąć do surowej odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Zarządom szkół polecam, by do 5 dni po upływie każdego miesiąca przedkładały c. k. Radzie szkolnej okręgowej wykazy dzieci zaniedbujących szkołę.

W razie niedotrzymania terminu będę zmuszony bez wszelkich dalszych upomnień ponaglić przez umyślnego posłańca na koszt nauczyciela kierującego.

Po myśli § 9. ustawy z dnia 23. maja 1895. Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 58 ma Rada szkolna miejscowa wpływać drogą zachęty i rady na rodziców i opiekunów, aby dzieci do szkoły posyłali, i przyczyniać się do wykonywania przymusu szkolnego.

Przekonano się jednak, że mało Rad szkolnych miejscowych przejęło się tym obowiązkiem, a wiele nawet bierze w obronę opieszałych rodziców.

Po myśli art. 33 ust. z dnia 23 maja 1895 r. najdalej na miesiąc przed rozpoczęciem każdego roku szkolnego sporządza Rada szkolna miejscowa wykaz wszystkich dzieci w wieku szkolnym będących.

Wówczas nadarza się sposobność do sprawdzenia wykazów i zadecydowania, czy zachodzą objęte art. 30, 31 i 32 przytoczonej ustawy warunki uwolnienia dzieci od obowiązku uczęszczania do szkoły.

Kierownik szkoły obowiązany jest co miesiąc przedkładać Radzie szkolnej miejscowej wykaz dzieci szkołę zaniedbujących, Rada szkolna miejscowa ma zaś prawo przedkładać swoje uwagi c. k. Radzie szkolnej okręgowej.

Tego obowiązku nie spełniało wiele Zarządów szkół i wiele Rad szkolnych miejscowych.

Z tego powodu zarządza c. k. Rada szkolna okręgowa, co następuje:

Najdalej do 2 dni po upływie każdego miesiąca zbada Rada szkolna miejscowa wykaz dzieci zaniedbujących szkołę i zanotuje na wykazie swoje uwagi.

Jeżeli Rada szkolna miejscowa nie zastosuje się do powyższego polecenia, ma Zarząd szkoły we wskazanym terminie przedłożyć wykaz c. k. Radzie szkolnej okręgowej.

Zarazem przypomina się, że po myśli §. 67. regulaminu szkolnego powody następujące usprawiedliwiają w szczególności nieobecność dziecka w szkole:

a) choroba dziecka,

b) zakaźna choroba osób żyjących z dzieckiem szkolnem w temsamem mieszkaniu lub pod pewnymi warunkami także w tymsamym domu,

c) choroba rodziców lub innych krewnych, o ile potrzebują koniecznie usługi dziecka,

d) wypadek śmierci lub inne nadzwyczajne zdarzenie w rodzinie lub wśród krewnych,

e) niepogoda lub wielkie zimno, narażające zdrowie dziecka na niebezpieczeństwo,

f) zły stan drogi prowadzącej do szkoły.

Używania dziecka do robót domowych, gospodarczych lub przemysłowych nie można uznawać za powód usprawiedliwiający nieobecność.

Rada szkolna miejscowa będzie wyjaśniała rodzicom, że celem wykonywania przymusu nie jest sam wymiar sprawiedliwości, lecz zapewnienie szkole frekwencyi należytej, a przedewszystkiem regularnej, od czego zależy pomyślny rozwój szkoły.

Po myśli art 36 ustawy z dnia 23 maja 1895 r. wykonanie kar, nałożonych na opieszałych rodziców za nieposyłanie dzieci na naukę, należy w pierwszym rzędzie do Zwierzchności gminnej.

Niektórzy jednak naczelnicy gmin lekceważą ten obowiązek, nie ściągając od lat kilku nałożonych grzywien.

Obojętność ta przechodzi i na ludność, która sądząc, że sprawa ulegnie przedawnieniu, nie posyła dzieci do szkoły i naraża się z każdym miesiącem na nowe grzywny.

Jako Przewodniczący c. k. Rady szkolnej okręgowej i c. k. Starosta, stojąc na straży ścisłego wykonywania ustaw i przepisów, oznajmiam, że nie zniosę lekceważania obowiązków i winnych naczelników gmin będę pociągać z całą surowością do odpowiedzialności

Z c. k. Rady szkolnej okręgowej
Przewodniczący c. k. Starosta
Dr. Mátyás wr.

L. 417. W Kolbuszowej dnia 18 marca 1913.

Okólnik

do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie kolbuszowskim.

Wydział krajowy we Lwowie zalatwiając tutejsze pismo z dnia 16. stycznia 1913. L 114, rozporządzeniem z dnia 7 lutego 1913. L. 19196. zawiadomił nas, że w sprawie braku licencyonowanych buhajów w tutejszym powiecie odniósł się równocześnie do Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie.

Zarazem przypomniał nam Wydział krajowy, iż celem ułatwienia gminom nabycia dalszych rozpłodników, istnieje w Wydziale krajowym stały fundusz hodowlany, z którego mogą gminy zaciągać na zakupno buhajów bezprocentowe pożyczki.

Postępowanie w tej sprawie opisane jest dokładnie w książeczce p. t. „Rady dla utrzymujących buhaje rozpłodowe“ (wydawnictwo Macierzy Polskiej w roku 1907.) a wreszcie polecił nam Wydział krajowy pouczyć gminy, iż celem uczynienia zadość obowiązkowi w § 9. ustawy hodowlanej mogą zaciągać w Wydziale krajowym bardzo dogodne bezprocentowe pożyczki, z których Komitet c k. Towarzystwa rolniczego zakupi wyborowe buhaje i gminom je dostawi, oraz że buhaje te stanowić będą żywy majątek gminy i stały jej inwentarz, za cenę bowiem uzyskaną ze sprzedaży starego buhaja zakupi zawsze nowego.

Wobec tego poleca się Zwierzchnościom gminnym, aby sprawę ewentualnego zaciągnięcia pożyczek na kupno buhajów gminnych przedłożyły Radom gminnym i zapaść mające uchwały nadesłały Wydziałowi powiat: do dni 20.

Za wykonanie niniejszego rozporządzenia w zakreślonym terminie czyni się osobiście odpowiedzialnymi Naczelników gmin pod grzywną 40 Kor.

Z Wydziału pwiatowego

Sekretarz **Serednicki wr.** Prezes **Tyszkiewicz wr.**

L. 2695/12. W Kolbuszowej dnia 18. marca 1913.

Okólnik

do wszystkich Zwierzchności gminnych i Przełożeństw obszarów dworskich w powiecie kolbuszowskim.

Coraz większe zapotrzebowanie w kraju cegieł, dachówek, rurek drenowych i pieców kaflowych, a następstwem tego coraz liczniejsze dopytywania się przemysłowcow, gmin, obszarów dworskich, gdzie należy posłać gliny do badania lub gdzie się znajdują dobre gliny do sporządzania wymienionych wyrobów i czy uznała krajowa keramiczna Stacya doświadczalna przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie ich przydatność przemysłową jako dobrą, spowodowały krajową keramiczną Stacyę doświadczalną przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie, iż pismem z dnia 19 października 1912. L. 90 odniosła się do Wydziału powiatowego z prośbą o udzielenie stronom interesowanym następującej informacyi:

Krajowa keramiczna Stacya doświadczalna, założo-

na przez Wydział krajowy w roku 1886 i utrzymywana kosztem funduszu krajowego, jest dotąd jedynym zakładem publicznym keramicznym w kraju, a nadto połączona od założenia organicznie w myśl układu z Ministerstwem z c. k. szkołą politechniczną we Lwowie, bada też naukowo i praktycznie gliny i piaski co do ich przydatności do wyrobu: cegieł budowlanych, cegieł do brukowania dróg i chodników, dachówek, rurek drenowych, pieców kaflowych, wyrobów garncarskich, wyrobów kamionkowych, fajansu i w ogóle do wszelkiego rodzaju wyrobów keramicznych a to po cenach bardzo niskich, ustanowionych przez Wydział krajowy.

Mianowicie obecnie wynosi taksa za badanie jednej próbki gliny 20 K. a za jedną próbkę piasku 3 K.

Opłaty bowiem zagranicznych laboratoryów keramicznych np. berlińskiego laboratoryum są przeszło dwa razy i pół większe, niż krajowej keramicznej Stacyi doświadczalnej.

Wydział krajowy i Wysoki Sejm uznając wielką doniosłość podniesienia przemysłu wyrobów z gliny w kraju, a nie dochodu z opłat za badania dla funduszu krajowego, ustanowił właśnie dla tego tak niskie opłaty za badanie glin i piasków.

Czyniąc zadość powyższemu pismu Stacyi doświadczalnej, zawiadamiamy o tem Zwierzchności gminne i Przełożeństwa Obszarów dworskich, a zarazem nadmieniamy, iż w interesie stron leży przeprowadzenie doświadczeń co do przydatności gliny i piasku do wyrobu cegły, a to dlatego:

a) Że przez orzeczenie Stacyi keramicznej, że glina i piasek są przydatne do wyrobu dobrych cegieł, dachówek, rurek drenowych i t. d. podnosi się bardzo wartość dotyczącego gruntu gminy, obszaru dworskiego lub własności prywatnej, który możliwie przedtem był małowartościowy, a zatem i poprzednie badanie gliny, choć nie ma na razie zamiaru założyć cegielnię gmina, obszar dworski lub strona prywatna, ma wartość zasadniczą majątkową.

b) Że przez powstanie cegielni większej w gminie lub na Obszarze dworskim zyskuje ludność robocza nowe stałe źródło do zarobkowania, a właściciele domów i rolnicy uzyskują tańszą cegłę, dachówkę i rurki drenowe, gdyż w tym wypadku odpadają od tych wyrobów bardzo wielkie koszta przewozu.

c) Że przez powstawanie coraz nowych cegielń w kraju przebudowałyby się miasteczka nasze i wsie, zastępując dzisiejsze lepianki i domy drewniane domami murowanymi i przez to zapobiegłoby się corocznie powtarzającym się klęskom pożarowym w kraju.

Nowe zaś budynki gminne, powiatowe, krajowe, państwowe, szkoty, ochronki, szpitale, kościoły, kaplice, cerkwie, budynki instytucyi publicznych, budynki stowarzyszeń i t. d. prędzejby wybudowane zostały, skoroby główny materyał budowlany, jak cegła i dachówka, były tanio do nabycia, bo w miejscu, w pobliskiej gminie lub na Obszarze dworskim.

W końcu zawiadamiamy, że krajowa keramiczna Stacya doświadczalna na żądanie gminy, obszaru dworskiego lub osoby prywatnej, posiadającemu grunt z gliną prześle bezpłatnie kwestyonaryusz, który zawiera instrukcyę, skąd i jak próbki glin dobyć, jak je rozgatunkować, ile kilogramów trzeba wysłać Stacyi keramicznej gliny, piasku do badania, jak je opakować, ile wynoszą opłaty za ich badanie i t. d.

Z Wydziału powiatowego

Sekretarz	Prezes
Serednicki wr.	**Tyszkiewicz wr.**

Część nieurzędowa.

O Sądach polubownych.

Znanem jest powszechnie, jak nieobliczalne wprost straty ponosi ludność szczególnie wiejska przez pieniactwo. W każdej gminie jest wielu ludzi, którzy z majętnych gospodarzy po kilku latach procesu popadli w takie długi, że grozi im utrata gruntu, a wiele takich przykładów, gdzie gospodarze przez proces stracili cały majątek i dzisiaj na stare lata tułać się muszą po służbach.

Naoczne te przykłady nie odciągają jednak ludzi od tego nałogu. O co najczęściej procesy prowadzą i dlaczego?

Często o bagatelę, o skrawek miedzy, o nędzne drzewo na miedzy stojące, wytaczają włościanie procesy i wodzą się po sądach, tracąc czas i pieniądze.

Patrząc na te smutne a coraz częstsze objawy, mimowoli nasuwa się pytanie, czyby nie można temu w części z radzić. Tylko dobrej woli i chęci szczerej, a w wielu wypadkach, gdy się ma zaufanie u ludu i pracuje łącznie ze wszystkimi czynnikami w gminie, da się złemu zaradzić, a mianowicie trzeba:

I. POUCZAĆ LUDNOŚĆ O SPORZĄDZANIU TESTAMENTÓW.

Do tego czasu prawie zawsze na wsi umierający ostatnią swą wolę wypowiadał ustnie, powołując do tego

trzech świadków. Według ustawy żaden ze świadków ostatniej woli nie może być krewnym obdarowanego, prawie z reguły zaś ci, którzy chcą być obdarowanymi, starają się prośbą nakłonić umierającego rodzica do wypowiedzenia ostatniej woli, powołują owych trzech świadków z pomiędzy sąsiadów bliskich, sobie życzliwych, a nie znając zastrzeżenia ustawy, przyprowadzają krewnych.

W teraźniejszych czasach wobec znikania analfabetyzmu częściej zdarzają się wypadki spisywania ostatniej woli, ale że trudno najdrobniejszą rzecz spisać i wskazać obdarowanego, przeto rozporządza się tylko gruntem, budynkami i inwentarzem żywym, a o reszcie ani się wspomina. Sąd uważa spisanie takie ostatniej woli za kodycyl, a strony sporne mają tu wiele sposobności kłócić się o lada rzecz a w następstwie procesować.

Gdyby robiący testament określił, że temu oddaje to, tamtemu owo, a uniwersalnym spadkobiercą swoim co do reszty mianuje tego syna, jużby się wszelkich sporów uniknęło, bo wskazany uniwersalnym spadkobiercą stałby się rzeczywistym właścicielem niewymienionych przedmiotów. Gdyby zaś chciał obdarowujący podzielić wszystkie dzieci równo, mógłby napisać, że swoim uniwersalnym spadkobiercą mianuje tego syna, a ten reszcie rodzeństwa ma spłacić oznaczonę kwotę.

W wielu, bardzo wielu wypadkach tym nieszczęśliwym procesom kres położyć mogą „sądy polubowne.“

Instytucya tak ważna, niewiele jednak w praktyce używana a nawet nie wszystkim znana może zapobiedz procesom i przynieść znaczne korzyści moralne. Powszechnie znane są sądy gminne, wykonywane przez Urząd gminny, który w sprawach szkód polowych i wykroczeniach przeciw spokojowi publicznemu ma ingerencyę prawną jako sąd karzący. W Austryi ustawa gminna z d. 5 marca 1862 r. powołuje do godzenia sporów sądy rozjemcze, których jednak w Galicyi w czyn nie wprowadzono, natomiast jest ustawowo określona instytucya sądów polubownych.

Instytucya ta ma tę wyższość nad poprzednio przytoczonemi, że tu nie jest wskazana z góry osoba, która ma spór rostrzygnąć, lecz stronom spornym daje wolność wyboru sędziów polubownych i te wybierają sobie osoby, do których mają zupełne zaufanie, wybierają sąsiadów, kumów, którzy znają spór dokładnie w całej jego osnowie, bo od zawiązku na niego patrzyli, nim się interesowali i t. d.

Sędziowie ci przeświadczeni, że orzeczenie ich ma wartość równą wyrokowi trybunału sądowego (gdyż od wyroku sądu polubownego niema właściwie odwołania — ustawa w § 594 przewiduje wyższy sąd polubowny, który w praktyce nie ma zastosowania) w swoim zdrowym chłopskim rozumie bez znajomości martwych paragrafów rzecz osądzą i rostrzygną według sumienia.

Sąd polubowny jest to układ, mocą którego strony sporne poddają swój spór wybranym przez siebie sędziom polubownym do rozstrzygnięcia pazasądowego.

Czego więc potrzeba do sądu polubownego ?

Zgody obu stron spornych, by sprawę bez procesu wybrani przez nich sędziowie polubowni rozstrzygnęli.

Obie strony sporne wybierają sobie po 1 lub 2. sędziów pol. Sędziowie pol. wybierają superarbitra.

POSTĘPOWANIE PRZED SĄDEM POLUBOWNYM.

Sędziowie pol. sprawę badają i strony przesłuchują. Wolno także powoływać świadków, lecz słuchać ich bez przysięgi. Jeżeli świadek potrzebny do rozprawy na wyznaczony termin nie stanął, może go sąd pol. wezwać za pośrednictwem tego c. k. Sądu powiatowego, w którego okręgu świadek zamieszkuje. Sąd polubowny przesłuchawszy świadków i strony, wydaje wyrok bezwzględną większością głosów, wyrok musi być podpisany przez wszystkich sędziów pol. i doręczony stronom na pismie, musi też być wskazana osoba, u której oryginał wyroku wraz z aktami ma być przechowany.

Nie w każdej jednak sprawie wolno się na sąd polubowny zgodzić. Wtedy tylko, jeżeli przedmiot sporu wolno załatwić ugodą, a zatem we wszystkich sprawach o „moje a twoje“, zwanych po sądowemu „cywilnemi“ W sprawach karnych sąd polubowny rozstrzygać nie może. Na przykładzie niżej podanym i na dosłownie odpisanych aktach podaję wzory umowy i wyroku, bo, jakkolwiek ustawa nie przepisuje ściśle określonych form, pewne prawidła jednak muszą być zachowane.

Np. Jakób P., Rozalia z P. S., Julia P., Agata z P. O. zgłosili się z prośbą, że chcą sprawę sporną o spadek po bracie śp. Janie P. na drodze sądu polubownego załatwić. Zawezwany Antoni P. jako strona przeciwna, od którego strona pokrzywdzona żąda swych pretensyi, przybył i zgodził się na sąd polubowny.

Polecono więc stronom spornym wybrać sobie po dwóch sędziów pol. i spisano umowę niżej podaną, którą strony sporne podpisały.

UMOWA NA SĄD POLUBOWNY.

Antoni P., Jakób P., Rozalia z P. S., Julia P., wdowa po Wawrzyńcu, Agata z P. O. i Tomasz W. z Izdebek za Katarzynę z P. S, stale przebywającą w Kanadzie, a do tego spadku należącą (jej kurator), zawierają niniejszem układ, mocą którego poddają spór w sprawie rozdziału spadku po śp. Janie P, zmarłym w Rampach na Węgrzech bezpotomnie i bez zostawienia ostatniej woli, sędziom polubownym ze strony Antoniego P. Michałowi Kaszowskiemu i Franciszkowi Potocznemu, ze strony przeciwnej Tomaszowi Więchowi i Maciejowi Owsianemu do rozstrzygnięcia wyrokiem polubownym.

Akta mają być złożone do przechowania u referenta Rady sierocej w Izdebkach.

Strony sporne poddają się wyrokowi tego sądu polub. w myśl §§ 577 i 598 procedury cywilnej i zrzekają się prawa zniesienia tego wyroku, co stwierdzają własnoręcznymi podpisami.

Data

własnoręczne podpisy stron spornych.

Po sporządzeniu powyższego zapisu na sąd polubowny wysłano do c. k. Sądu pow. w Brzozowie pismo o wstrzymanie postępowania procesowego w tej sprawie, bo strony sporne podpisały (niniejszą) umowę, poddają się wyrokowi sądu pol. (strona pokrzywdzona wystąpiła już z procesem, dlatego też należało do c. k. Sądu o tem donieść).

Dnia następnego zgłosiły się strony sporne ze swoimi sędziami pol., Sędziowie pol. oświadczyli, że wybór przyjmują (gdyż według § 579 niema przymusu do przyjęcia funkcyi sędziego polub. i wolno się od niej uchylić).

Ci czterej sędziowie pol. wybrali na superarbitra Andrzeja Hućkę.

Tak ukonstytuowany trybunał z księdzem Proboszczem i kierownikiem szkoły, stale przy każdym sądzie polub. obecnymi, rozpoczął przesłuchanie stron, jak wskazuje odpis protokołu.

P R O T O K Ó Ł,

spisany z przesłuchania stron spornych w sprawie spadku po śp. Janie P.

Antoni P. opowiada, iż śp. ojciec ich nie lubił syna śp. Jana, bo tenże od wczesnej młodości nie chcąc słuchać ojca, przebywał w świecie. Przed 38 laty po śmierci ojca przybył śp. Jan do Brzozowa, gdzie ostatni raz się widzieli. Śp. Jan powiedział mu wtedy, by część, jaka przypada na niego, zatrzymał przy sobie aż do jego powrotu, na tej też podstawie grunt ten utrzymywał do tego czasu. Podaje dalej, że nie uważał tego za krzywdę innych, gdyż on spłacił po śp. ojcu długi w kwocie 896 koron, należy mu się zatem z ojcowizny więcej, niż innym Zdaje się jednak na sąd polubowny, zastrzegając się, że w razie, gdyby znaleźli się jacy potomkowie śp. Jana, by nie wystąpili z pretensyami do niego. Ma nadzieję, że sąd pol. uwzględni to, że długi po ojcu spłacił.

Jakób P. podaje, iż ojciec ich zmarł bez pozostawienia ostatniej woli a c. k. Sąd przyznał im wszystkim 7-u po równej części z ojcowizny, lecz że dzielili się sami, to i przy podziale brat Antoni P. wziął najwięcej, ale z tego już teraz kwestyi nie robią. Dalej podaje on, że już przed 6 laty doszła do gminy urzędowa wiadomość o śmierci Jana P, lecz tę z namowy Antoniego zatajono, dopiero przed dwoma laty o tem się dowiedzieli, przez c. k. Sąd pow. otrzymali potwierdzenie śmierci śp. Jana i że tenże zmarł bezżenny, na wszelki jednak wypadek ogłosili w dziennikach wezwanie, czy niema pretendentów do tego spadku. — Skoro upłynął oznaczony termin, a nikt się nie zgłosił, wystąpili z pretensyami przed c. k. Sąd, gdyż o dobrowolnej ugodzie pierwotnie brat Antoni P. i słyszeć nie chciał.

Podaje dalej, że żądają po równej części z gruntu po śp. Janie. Co do rzekomych długów pozostałych po śp. ojcu a spłaconych przez brata Antoniego stwierdza, że to nie prawda, gdyż po pierwsze tyle długów nie było, a po drugie długi wszelkie spłaciła śp. matka.

Wreszcie zaznacza, że koszta wstępne do procesu wraz z wydatkami co do zebrania dowodów śmierci śp. Jana wynoszą 90 K. (przedkłada dokładny rachunek), żądają też od Antoniego P. zwrotu tej kwoty, oraz

uiszczenia dzierżawy sześcioletniej nieprawnie trzymanego gruntu. Zeznania Jakóba P. potwierdzają w całej osnowie Rozalia S., Julia P. i Agata O., dodając, że Katarzyna S., która jako nieobecna nie łożyła kosztu i trudu na wyszukanie dowodów śmierci śp. Jana, przeto nie należałaby się jej równa część. Antoni P. zapytany, czy może, wobec zarzuconej mu nieprawdziwości co do spłacenia długów po ojcu, wykazać się kwitami lub świadkami, odpowiedział, że kwitów, ani też świadków nie ma, bo to dawne czasy. W końcu zgodnie wszyscy zeznają, że kwestyę sporną stanowią trzy mogi roli, które są przy części Antoniego. Na tem protokół zakończono.

Przy ściąganiu tegoż nie obeszło się bez mniejszych utarczek osobistych, z resztą to jest rzeczą konieczną, i ta swoboda pociąga ich do sąd w polub., że pozwala się im dowoli w rzeczy właściwej wygadać, na pytania odpowiadają szeroko, a wystarczy upomnienie, by w razie uniesienia przywrócić ich do równowagi.

Trybunał cały przeniósł się do innej sali i tu znów szeroka dysputa nad przesłuchaną sprawą — w końcu zgodzili się sędziowie pol., iż spadek po śp. Janie P. należy się wszystkim 6-u w równych częściach, postanowiono więc, że wszyscy sędziowie pol. następnego dnia po południu wyjdą na grunt sporny i w obecności interesowanych rozdzielą go na rownych 6 części, uwzględniając życzenie stron, by każdemu o ile możności wydzielić część przy jego polu. Podano więc to do wiadomości interesowanych z nadmienieniem, że sędziowie polub. zejdą się jeszcze raz i dalsze punkta wyroku ułożą, a wtedy otrzymają oni odpisy wyroku.

Cały ten sąd wyszedł na pole o oznaczonej godzinie, odmierzył każdemu $1/_6$ część gruntu, poczem w kilka dni później po posiedzeniu komitetu budowy kościoła zeszli się ci sędziowie pol. w szkole, gdzie ułożono dalsze punkta wyroku, który brzmi, jak następuje:

WYROK SĄDU POLUBOWNEGO.

Wskutek zapisu na sąd polubowny z dnia . . ., sporządzonego między Antonim P. a Jakóbem P., Rozalią z P. S., Julią P., Agatą z P. O. i Tomaszem W., kuratorem Katarzyny S, o rozdział gruntu po śp. Janie P., podpisani sędziowie polubowni po zbadaniu sprawy wydają następujący wyrok:

1) Sędziowie pol. uznają prawomocność rozdziału gruntu po śp. Janie P., dokonanego przez nich na miejscu w obecności i za zgodą interesowanych.

2) Antoni P. winien oddać stronie przeciwnej z gruntu po śp. Janie w równej $1/_6$ części w każdej parceli, według podziału uskutecznionego przez sędziów pol. dnia . . .

3) W jednem stajaniu (na średnim dziale) winni uzupełnić wszyscy razem podział do równej części (gdyż dla braku czasu sędziowie pol. tego uskutecznić nie mogli).

4) Antoni P. winien zwrócić stronie przeciwnej kwotę sto pięćdziesiąt K. (150 koron) tytułem zwrotu kosztów wydanych na proces i tytułem dotychczasowego bezprawnego używania gruntu po śp. Janie P. (za lat 6).

5) Antoni P. winien spłacić zasądzoną kwotę pod rygorem egzekucyi w trzech ratach po 50 K. t. j. 20/7, 20/9 i 20/11 1911 r.

6) Powyższą kwotę przyznaje się w równych częściach Jakóbowi P., Rozalii S., Julii P. i Agacie O. — zaś Katarzynie S. przyznaje się tylko 1/6 część gruntu, którą kurator jej Tomasz W. ma na jej imię odebrać i wydzierżawić na razie.

7) Wszelkie akta tej sprawy oddaje się do przechowania referentowi Rady sierocej w Izdebkach.

Data

własnoręczne podpisy sędziów polubownych.

Stwierdzam, iż Antoni P. złożył u mnie do listopada 125 K., którą to kwotę rozdzieliłem między uprawnionych, a że 25 K. w terminie mimo upomnienia nie złożył, podano ostemplowany wyrok do c. k. Sądu powiatowego w Brzozowie do wyegzekwowania, co tenże uczynił.

Stwierdzam też, że strony sporne otrzymawszy wyrok ten na piśmie, nie pomstowały, jak często zdarza się po otrzymaniu wyroku sądowego, lecz uspokojone podały sobie ręce do zgody — a tym, którzy do załatwienia tej sprawy dopomogli, wyrazili podziękowanie.

Wyrok sądu pol. winien być ostemplowany i tak: orzekający w kwocie do 100 K. na 1 K., do 400 K. na 2 K. 50 h., nad 400 K. na 5 K.

Ze wszechmiar godne polecenia jest wprowadzanie po wsiach sądów polubownych, bo to jedynie może tę klęskę procesów, jeżeli już nie usunąć, to przynajmniej sprowadzić do minimum, a naszym obowiązkiem jako dobrych synów Ojczyzny jest nietylko kaganiec oświaty nieść między brać siermiężną, lecz także starać się o jej umoralnienie, odciągać ją od złego a prowadzić na drogę prawdy, sprawiedliwości, poczucia godności własnej i miłości bratniej.

Maryan Radwański,
nauczyciel kier. w Izdebkach.